

Retoryński Gazeta polska z początku XVIII
wieku.

(Przew. nauki. i liter. 1880).

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH I
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

— JÓZEF TRETIAK.

23.993

GAZETA POLSKA Z POCZĄTKU XVIII WIEKU.

(*Poczta królewiecka 1718—1720*).

Pierwszą polską gazetą, którą tak nazwać się godzi, był *Merku-
ryusz Polski ordynaryjny*, wydawany przez Jana Aleksandra Gorczyń-
skiego r. 1661 naprzód w Krakowie a potem od dnia 20 maja w Warszawie.

<http://rcin.org.pl>

Wychodził regularnie co tydzień w 4ce, ale trwał tylko, jak się zdaje, do końca r. 1661. Wszystko, co przed nim i długo jeszcze po nim w Polsce wychodziło, czy to się nazywało Awizy, Wiadomości, Gazety, Kuryery i t. p., nie zasługuje na nazwę gazety w tegoczesnem znaczeniu. Publikacje owe bowiem nie były stałemi; wychodziły w odstępach czasu nieregularnych, stosownie do chwili i zapasu wiadomości; nie były numerowane, tak że właściwie każda taka kartka z wiadomościami krajowemi lub zagranicznymi stanowi dla siebie całość, niby pismo ulotne, i tylko tytuł wskazuje wspólne ich pochodzenie.

Po owym *Merkuryuszu* r. 1729 dopiero wychodziła nowa gazeta tygodniowa w Warszawie pod tytułem: *Kuryer Polski*. Jest to pierwsza dotychczas znana gazeta, wydawana w Polsce w wieku XVIII. Inne bowiem miasta znacznie później zaczęły wydawać czasopisma; tak np. pierwszym czasopismem polskiem niewarszawskiem był *Kuryer Litewski*, wychodzący od r. 1759 we Wilnie. We wszystkich innych miastach — Krakowa nie wyjąwszy — gazety o wiele później powstały. Najpóźniej zaś rozwinęło się dziennikarstwo polskie w Prusiech królewskich, bo pierwsze tamtejsze czasopismo *Szkoła Narodowa* zaczęło wychodzić dopiero w roku 1848 w Chełmnie, podczas gdy pierwsze czasopismo wschodnio-pruskie *Przyjaciel ludu Łecki* ¹⁾ już w roku

¹⁾ O *Przyjacielu ludu* łeckim, którego egzystencya stała się poniekąd mytem, bo w samym Elku księgarnie nie wiedzą, czy w ogóle wychodził, pisałem w sierpniowym zeszyte *Przewodnika* w r. 1879. Pozwalam sobie tutaj jeszcze umieścić niektóre uwagi o *Przyjacielu ludu*, który w Elku r. 1849—1850 miał wychodzić. Według wiadomości otrzymanych z Elka a polegających na oświadczeniu ówczesnego redaktora Feldhuzena, wyszły tylko numer na okaz i numer pierwszy dnia 23 Grudnia r. 1848. Więcej w ogóle nie wyszło i to tylko posiada także kr. biblioteka uniwersytecka w Królewcu. *Przyjaciel ludu* zaś, który według Estreichera wychodził w latach 1849 i 1850, jest pismem zupełnie odrębnem. Pismo to, mające tytuł podwójny: *Der Volksfreund, Przyjaciel ludu*, zaczęło wychodzić w Olsztynku (Hohenstein) tygodniowo co sobotę od dnia 2 czerwca r. 1849 począwszy. Redaktorem (tekstu niemieckiego) był wyższy nauczyciel Dudek a drukarzem E. H. Harich w Olsztynku. Tłumaczeniem tekstu na język polski zajmował się podobno jakiś pan Grygué. Tendencya pisemka jest wybitnie antydemokratyczna. W roku 1849 wyszło numerów 30; w roku zaś 1850 tylko 13. W ostatnim numerze, wyszłym dnia 30 marca, uwiadamia pan Dudek swych czytelników, że ze względu na własne zdrowie i zmienione stosunki polityczne składa redakcyę i poleca im w miejsce olsztyńskiego *Przyjaciela ludu* czasopismo w Królewcu wychodzące pod tytułem: *Preussischer Volksfreund*. Prenumerata na jedno i drugie czasopismo wynosiła kwartalnie 3 srebrników 9 feni-

1842—1844 w Elku wychodziło. Jak pod tym względem Mazury wschodnio-pruscy prześcignęli mieszkańców Prus królewskich, tak znów pod innym względem prześcignęli nieomal całą Polskę, bo warszawski *Kurier Polski* ustąpić musi pierwszeństwa *Poczcie Królewskiej*, która w r. 1718 zaczęła wychodzić w Królewcu, a która zatem o lat 11 go wyprzedziła. *Pocztą Królewską* więc po *Mercuryuszu Polskim ordynaryjnym* jest obecnie najstarszą ze znanych nam gazet.

Pierwszy numer *Poczty Królewskiej* lub też *Poszty Królewskiej*, jak ona na przemian się nazywa, wyszedł w Królewcu dnia 6 sierpnia r. 1718, obejmując zeszyt półarkuszyowy po 8 stronnic w Sec. Pod tytułem znajduje się w każdym numerze obraz kuryera cudzoziemskiego, który na koniu pędząc całą siłą, daje znać trąbką, że ważne przynosi nowiny. Następne numery wychodziły regularnie co tydzień w sobotę w takim samym kształcie i formacie. Rok 1718 zawiera 22 numerów, z których ostatni wydano dnia 31 grudnia, i 176 stronnic. Rok 1719 zawiera 52 numerów i str. 416, również tyle numerów i stronnic zawiera rok 1720. Ostatni numer wydano dnia 28 grudnia r. 1720.

O wydawcy niniejszej gazety i po części o jego zamiarach podaje wiadomość *Notificatia*, umieszczona w końcu pierwszego numeru; brzmi ona jak następuje:

Ponieważ są, którzy takich Gazet pragnąc, już po taleru na nie wprzód wyliczyli, tedy do potrzebnej wiadomości donoszę:

1. Że odtąd, oprócz wszelakiej w tym przerwy, ordynaryjnie zawsze w sobotę kontynuowane będą.
2. Że jeżeliby jeszcze był kto, któryby ich sobie mieć y trzymać życzył, żeby się z tym wczesnie odezwał, dla lepszej konnexej wszystkich, od pierwszego ich początku.
3. Że nim więcej takich, którzyby je odemnie brali, będzie, tym większą będę miał ochotę do wydawania ich y sposobność trzymania różnych Correspondentii dalekich.
4. Że Particularia, jako bywają punkta pokoju lub wojny etc. osobno drukowane y tylko w przydatku do tych gazet dodawane będą, oprócz wszelkiej inszej za to pretensyej, ale tylko dla ukontentowania tych, którzyby te gazety miewali.

gów. Przekładem zaś polskim czasopisma tygodniowego *Preussischer Volksfreund* jest *Przyjaciel ludu pruski*, który od roku 1863—1874 w 4ce wychodził w Królewcu i znany jest z języka bezprzykładnie nędznego.

Takie Gazety są do nabycia w Drukarni Jana Davida Zankiera (we wszystkich następnych numerach stoi „Cenkiera“), drukarza polskiego w Królewcu na ulicy długiej staromiejskiej¹⁾.

Ostatni ustęp powtarza się nieomal w każdym numerze, choć czasem w nieco odmiennej formie jak n. p. „Gazetów tych dostać można w drukarni“ etc.

Dowiedzieliśmy się więc, że wydawcą *Poczty Królewieckiej* był p. Cenkiem, drukarz polski w Królewcu. Trzeba mu przyznać, że przemyślnym był człowiekiem, że dobrze rozumiał się na swoim interesie, postanowiwszy w Królewcu wydawać polską gazetę i to z dwóch względów: naprzód że położenie Królewca niedaleko granicy polskiej i litewskiej i niedaleko Prus królewskich, pozwoliło mu liczyć na odbycie nie tylko w Prusach książęcych, ale i w Koronie, na Litwie i w Prusiech królewskich; powtóre, że w tak przeważnie handlowem mieście nie było trudno o wiadomości krajowe i zagraniczne i to bez wielkich kosztów, byleby się miało stosunki z zamożnymi kupcami tamtejszymi. Rozumie się przez się, że pan Cenkiem przeważnie korzystał z takich gazet prywatnych i publicznych, bo na utrzymanie licznych korespondentów, zwłaszcza zagranicznych, stać tylko było magnatów lub bogatych kupców, a nie drukarza. Że takimi listami pan Cenkiem się posiłkował, pokazuje już sam początek korespondencji wiedeńskiej w pierwszym numerze z r. 1718, w której czytamy: „Wszystko to, cośmykolwiek ztąd przeszłą pocztą pisali, miało swoją niewątpliwą pewność tak względem zbliżania się coraz tym znacniejszego z Portą otomańską, jako y względem rozmaitych intryg hiszpańskich etc.“ Stąd wynika jasno, mojem zdaniem przynajmniej, że z obcych korzystał korespondencyi, które przekładał na język polski. Korespondencye z Polski zdają się być po większej części oryginalnemi, bo język w nich jest lepszy i swobodniejszy, a do nich zapewne odnoszą się słowa wyrzeczone w notyfikacji powyżej przytoczonej o „trzymaniu różnych korespondencyi dalekich“.

Ponieważ głównem zadaniem ówczesnych gazet było podawać wiadomości o wszystkim, co się w świecie dzieje, zatem i w *Poczcie Królewieckiej* przeważają sprawy zagraniczne, bo słusznie przypuszczano, że co we własnym kraju się zdarza, krajowcom najlepiej wiadomo. Dla tego też znajdujemy tu przeważnie wiadomości, pochodzące z rozmaitych stolic zagranicznych, teatrów wojny, z obozów, oraz traktaty pokoju

¹⁾ Dla braku odpowiednich czcionek zniewoleni jesteśmy zmodernizować wyjątki z *Poczty królewieckiej*, zachowaliśmy jednak właściwości językowe

i tekst zawartych przymierzy, jak n. p. pasarowicki pokój w osobnym dodatku do gazety i t. p. Główne miejsce w naszej *Poczcie* zajmują korespondencye z Wiednia, oraz z tych okolic, w których cesarz niemiecki toczył wojny. Liczne są także wiadomości z Włoch a mianowicie z Wenecyi, Florencyi, Rzymu i Neapolu. Również znajdują się nieomal w każdym numerze dłuższe albo krótsze korespondencye z Francyi, Anglii, Holandyi, Belgii, Hiszpanii, Portugalii, Rossyi, Szwecyi i Danii, czasem nawet z Azyi i Afryki. Dla Rzeszy niemieckiej dostarczają wiadomości Hamburg, Frankfurt, Kolonia, Lipsk, Drezno itp. Szczupłe za to są doniesienia z Prus, pochodzące głównie z Berlina; bardzo mało jest wiadomości miejscowych z Królewca a pomiędzy nimi o spaleniu dziewczyny, która przekonaną została o podpalenie dwóch karczem. Szczupłe również są wiadomości z Polski. Korespondencye polskie pochodzą głównie z następujących miejsc: z Warszawy, Wilna, Lwowa, Krakowa, Poznania, Lublina, Grodna, Kamieńca, Zamościa, Mohilewa, Torunia i Gdańska, oraz z wielu miejsc drobniejszych, do których podczas morowego powietrza w r. 1719 i 1720 schronili się wszyscy, co głównie polityką się zajmowali. Wiadomości z Polski są bardzo rozmaitej natury; zajmują się głównie sejmami i sejmikami, posłami zagranicznymi i poselstwami polskimi — dosyć sporo tam wiadomości o poselstwie Stanisława Chomętowskiego, wojewody mazowieckiego, do Petersburga; — ruchami wojska moskiewskiego na Litwie i w innych województwach, śmiercią wybitniejszych osób, morowem powietrzem, kłóskami elementarnymi, urodzajami i nieurodzajami, oraz cenami zbożowemi w rozmaitych okolicach Polski i Litwy.

Aby czytelnikowi dać przynajmniej jakie takie wyobrażenie o niniejszym czasopiśmie, wyliczę z kolei korespondencye z dwóch numerów. Numer pierwszy, wydany 6 sierpnia r. 1718 zawiera listy z Wiednia (24 lipca), Białogrodu (10 lipca), Pasarowicza (10 lipca), z obozu pod Semlinem (12 lipca), z Neapolu (20 czerwea), z Rzymu (2 lipca), z Wenecyi (2 lipca), z Paryża (15 lipca), z Londynu (16 lipca), z Hagi (22 lipca), z Petersburga (10 lipca), z Berlina (26 lipca), oraz z Wilna (10 lipca, o pułku księcia J. M. Repnina, który otrzymał rozkaz cofnąć się z pod Tykocina przez Litwę do Inflant).

Numer pierwszy r. 1720, wydany dnia 6 stycznia, mieści w sobie korespondencye z Paryża (15 grudnia), z Lisbony (25 listopada), z Medyolanu (6 grudnia), z Darmstatu (15 grudnia), z Bruxeli (18 grudnia), z Hagi (22 grudnia), z Sztokholmu (30 listopada), z Holsztynu (22 grudnia), z Heidelbergu (20 grudnia), z Hanowii (18 grudnia), z Ratysbony (11 grudnia), z Berlina (30 grudnia), z Kuzikowa (16 grudnia, o morowem powietrzu, o śmierci pana wojewody sieradzkiego

i o rozbojach w Przemyśle), z Lublina (17 grudnia, o dokończeniu sądów trybunalskich i o morowem powietrzu), z Warszawy (22 grudnia, o wyjeździe wojewody mazowieckiego, posła do cara moskiewskiego i o zleceniach mu poruczonych; o spodziewanem przybyciu króla, który dnia 26 grudnia opuścić ma Drezno), z Wilna (10 grudnia, o nieurodzajach w Moskwie i o zamknięciu granicy polskiej przez Moskali).

Na swoje przedsiębiorstwo postarał się pan Cenkier o przywilej królewski; pierwszą wiadomość o tem znajdujemy w trzecim numerze r. 1719 z dnia 21 stycznia pod tytułem „notificatie potrzebne“: II. A ponieważ ich jest wiele, którzy się na to uskarżają, że aż dotąd cale o tym nie wiedzieli, żeby jakie polskie tu w Królewcu bywały drukowane awizy, tedy uprasza drukarz, aby IchMé, którzy je od niego ordynarynie biorą y miewają, komunikować tegoż y inszym raczyli, że są do nabycia z a osobliwem na to przywilejem J. K. M. umnie Jana Dawida Cenkiera, drukarza polskiego, mieszkającego w ulicy długiej staromiejskiej w Królewcu.

Ze przedsiębiorstwo pana Cenkiera prosperowało, zdaje się stąd wynikać, że zamierzał postarać się o liczniejsze korespondencye z Polski, oraz dwa razy tygodniowo wydawać swoją Poczty, gdyby tylko znalazł wsparcie i poparcie odpowiednie w rocznych abonentach. Doniesienie jego o tem brzmi (nr. 25 r. 1719):

„Ponieważ cale nie można, aby wszystkie te, które *saepius occurrunt specialiora* y do zupełniejszey wiadomości *status* polityckiego *Europaei huius temporis* rzeczy co potrzebniejsze, na jednym pułarkuszu zmieścić się mogły, który raz tylko co tydzień wydawany bywa: tedy chce się drukarz rezolwować y na to, żeby odważywszy się znowu nieco na rzesistszą a osobliwie z stron polskich y Rzeczypospolitey polskiej służącą korespondencyą, też same polskie nowiny lub awizy dwa razy co tydzień od niego wychodziły, we wtorek y sobotę, *ea attamen conditione* tylko, gdyby się ich co więcej, którzyby je *annuatim* od niego odbierać rezolwowali, znalazło: w czym przy uniżoney swojej powolności *quemvis benevolum lectorem* o łaskawą uprasza promocyą y rekomendacyą“.

Ta pomoc jednak, widać, nie dopisała, bo *Poczta Królewiecka* i nadal tylko co tydzień raz wychodziła, ale korespondencye polskie były, z początku przynajmniej, liczniejsze niż przedtem.

O pierwszej rocznicy swego wydawnictwa wspomina p. Cenkier w 32 numerze r. 1719 w te słowa:

„Iż téż już rok minał, od przeszłego 1718, dnia 6 Augusta rachując, od którego czasu zaczęliśmy polskie, w Królewcu nigdy przedtem aż do tego dnia niebywałe, drukować gazety, tedy uprasza y o to

drukarz, aby według wszelkiej słuszności y sprawiedliwości samey wszyscy ci, którzy w nich afektują, swoje za tę przeszłą przyjacielską usługę odłożywszy kwoty, znowu y na rok terażniejszy swoją *praenumerare* ohotnie chcieli połowę, co gdy się stanie, starać się chce, aby y na potym wszelkie swoje w tym mieć y znajdować mogli ukontentowanie“.

W roku 1720 zmieniły się stosunki na niekorzyść przedsiębiorstwa i zniewoliły drukarza, tymczasowo przynajmniej, zaniechać swego wydawnictwa, o czem pan Cenquier w o statnim numerze z dnia 28 grudnia r. 1720 nas zawiadamia w te słowa:

Mnie wielce Mości Panowie!

Barzo licha była tego roku obrywka z gazetów polskich, bo barzo mało było Ich Mościów, którzy się w nich kochali; więc przyjdzie mi tego roku ich poniechać, aż obaczę, da Pan Bóg! za rok, jeżeli się Ich Mościów więcej znajdzie, którzyby chcieli polskie trzymać gazety, tedy znowu mają być drukowane. Życząc przytym wszystkim wobec i każdemu z osobna wszelkiego błogosławieństwa Pańskiego i z serca pomyślnych sukcesów na przyszły i wiele następujących lat, oddaje się dalszej łasce i życzliwości, zostając na zawsze

W. M. M. Panów

nayniższym sługą

Jan Dawid Cenquier, drukarz polski.

Na tem oświadczeniu urwało się wydawnictwo a żadnych nie mamy wiadomości, aby było na nowo podjęte.

Drukowana była *Pocztą Królewiecką* gockim drukiem; kto panu Cenquierowi był pomocnym przy układaniu gazety i przy tłómaczeniu korespondencyi, nie wiadomo. Sądząc jednak po stylu, mniemam, że jak wydawca był Mazurem, tak i jego pomocnicy zapewne byli rodem z Mazur. Kolonia polska w Królewcu nie była wówczas mała, bo posiadała nie tylko swój kościół, lecz także szkołę polską. O ludzi więc mówiących i piszących po polsku nie było tam trudno. Pisownia użyta w *Poczcie królewieckiej* jest podobną wogóle do ówczesnej; a otwarte starannie się krękuje, co tem łatwiej było, że nikt a otwartego tak wyraziście nie wymawia jak Mazur pruski; krękuje się także miękkie spółgłoski tam nawet, gdzie po nich i następuje; nie spostrzegliśmy jednak żadnego e ani o kręskowanego.

Że wydawca *Poczty królewieckiej* był poddanym pruskim, że gazeta jego wychodziła w Prusiech za przywilejem królewskim, stąd też wynika, że był dobrym Prusakiem; że zaś był z pochodzenia Po-

lakiem, losy Rzeczypospolitej nie mogły być mu obojętnymi. Pokazuje się to w *Postscriptum Poszty królewieckiej* polskiej w roku pańskim 1718 etc., gdzie wierszem przemawia do czytelników, winszując im nowego roku (1719) i gdzie pomiędzy innymi o Prusach i o Polsce tak się wyraża:

Ale naprzód niechay wszędzie Pan szczęści swojego
 Pomazańca wszystkim dobrym, Bóg króla pruskiego,
 Dwór jego, rządu y rady niechay błogosławi,
 Rządząc je duchem łaski swej, na pozór wystawi
 I na przykład pomyslności; niech z szczęścia poznają
 Wszysey to, że króla Prusy z łaski Bożej mają.
 Woyskom jego niech Bóg serce da nieustraszone,
 Możną rękę y we wszystkim serce ustalone
 Łaskawą sprawiedliwością, przy którejby siły
 Boskie swoim obiecane, wszystkie się iściły etc.

Koronę też Polską niechay Bóg ukoronuje
 Zgodą stanów y pokojem, niechay im daruje
 Swe miłosierdzia y łaskę, niech braciey ku braci
 Serca swą poi miłością, niech będą bogaci
 W sprawiedliwości ku wszystkim; od pola rzeczony
 Polak niechay w każdym polu swym błogosławiony
 Błogosławi nadewszystko błogosławionego
 Stworzyciela przy tym wszystkim, co tu ma miłego etc.

Poczty królewieckiej znane mi są dotychczas dwa egzemplarze, przechowane w królewskiej bibliotece uniwersyteckiej w Królewcu. Jeden z nich (Oa 157), ponieważ powyżej wspomniane *Postscriptum* mylnie oprawiono na czele, figuruje w katalogach bibliotecznych jako dzieło odrębne i odmienne od *Poczty królewieckiej*, choć we wszystkim z drugim egzemplarzem się zgadza i od niego o tyle tylko się różni, że tamten nie jest kompletny. Egzemplarz to (Oa 157) ślicznie zachowany, oprawiony w białą skórę, na której złotymi literami wyciśnięto: *Fridericus Wilhelmus Rex Pruss. 1731*. Dowodzi to, że egzemplarz niniejszy należał niegdyś do biblioteki króla Fryderyka Wilhelma.

Drugi egzemplarz (Q 401), również dobrze zachowany i w białą skórę oprawiony, jest o tyle niekompletnym, że ostatnich trzech numerów brakuje i że niektóre dodatki nieliczbowane na innym miejscu są oprawione; *Postscriptum* jednak znajduje się na właściwym miejscu na końcu r. 1718. Razem z *Pocztą królewiecką* oprawiono w tym egzemplarzu pisemko niemieckie, tyjące się spraw polskich, którego tytuł tutaj podaję: „Extrakt oder kleiner Auszug des Everh. Gvern. Happelii, Sächsischen Witekindes vierdten Theiles achte Capitel, des (Tit) Herrn

Hn. Christoph von Rappen, General-Majors, J. K. M. in Pohlen Commandanten auff Thorn, von seiner Belagerung in Sorocka wider den Türcken erhaltenen Victorie. Ulm, zu finden bey Daniel Bartholomä. A. 1709“ 8 kartek w 8^o.

Wiadomości tutaj podane pokazują, że biblioteka uniwersytecka w Królewcu posiada białe kruki, niezbadane jeszcze przez naszych bibliografów. Warto by było może zbadać zbiór tamtejszych książek polskich, wśród których zapewne niejedna rzadkość się kryje. Nie będzie to zadanie zbyt trudne, bo w Królewcu znajduje się zawsze kilku młodych Polaków na uniwersytecie a zarząd biblioteki znany jest z grzeszności i uprzejmości.

DR. WOJCIECH KĘTRZYŃSKI.

F

23.993